Rok XVIII. Nowy Sącz, dnia 1. maja 1906. Nr. 11.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Rozmyślajmy dziś Bracia Galicyanie!

(Ciąg dalszy).

Świat i ludzkość na nim bądź jak bądź wciąż naprzód postępuje; nowe ulepszenia, nowe wynalazki, coraz większe ułatwienie komunikacyi, powodują wciąż zmianę stosunków dawniejszych; ludzie ciekawi, którzy to wszystko jasno pojąć się starają, korzystają z tego i w górę majątkowo, i duchowo się wznoszą, a o ile takowi w górę o tyle znów ci co to jak znane Wam zwierzątko w błocie tak oni w lenistwie w niedbalstwie w ciemnocie przewracać się lubią, na dół iść muszą i tylko przedmiotem wzgardy i pośmiewiska dla innych narodów się stają. Mieliście niedawno sposobność słyszeć o tem, jak wypadła wojna Japonii z Moskalem. Tam mały kraj z ludem garnącym się do oświaty, znającym i chętnie pełniącym swoje obowiązki, poświęcającym ochoczo życie za honor i niepodległość Ojczyzny. Z drugiej strony mocarz prawie największy, tego świata, mający pod sobą szóstą część ziemi całej, 130 milionów narodu, ale jakiego? Na dole leniwego, nieporadnego, ciemnego; u góry prócz małych wyjątków, łajdaków, zbytkowników, rozpustników, złodziei wyzyskiwaczy; i co się stało? Wiecie o tem gdyż jednakżeście pewnie tyle ciekawymi byli, aby się o tem dowiedzieć. Ale mówiąc o tem kochane Wiarusy, Wy choć wielkie niedbaluchy ale serdeczne chłopy polskie gdybyście tak trochę pomyśleli, rękę na sercu położyli, tak na wszystkie boki po nas się obejrzeli, a potem sami siebie zapytali: do kogo my też podobniejsi? do Japończyków, czy do tych dolnych i górnych Moskali? Wiara! co Wy na to? Przyszło to tak niespodziewanie, że cały świat się zdumiał. Macie teraz przykład, jakie to, Opatrzność kary na niedbalatwo zesyła. Nikt przewidzieć dokładnie nie może co się stanie, lecz strzeżonego Pan Bóg strzeże mówi stare nasze przysłowie, Zatem kochani Bracia, baczność! na wszystko gdyż nie wiedzieć co nas spotkać niespodziewanie może.

Gdy Polskę naszą trzy mocarstwa gwałtem rozbierały, odzywali się ludzie uczeni rozmaitych narodów, nawet i Niemcy, którzy czyn ten jako zbrodnię piętnowali, która rychlej czy później karę na sprawców zciągnąć musi.

Chociaż wtenczas opinia publiczna, to jest moralne ogólne oburzenie na jaki haniebny postępek jeszcze tak silną jak dziś nie była, gdyż jeszcze takiej ogólnej oświaty nie mieliśmy w Europie, to jednak rządy naszych wrogów już się z nią liczyły i dla usprawiedliwienia dokonanego na nas rabunku w pismach, gazetach i na swój koszt wydawanych książkach, inne narody i swoje ludy objaśniali, że musieli to zrobić, gdyż Polacy to naród taki nikczemny niezgodny nieumiejący się wcale rządzić, ciemny, nieokrzesany, szarpaniu się, biciu między sobą i pijaństwu oddany, że niechcąc aby się sąsiadujące z nimi ich ludy od nich zaraziły rozdzielić ich i wziąść pod swoją opiekę musiały. I dziś jeszcze szczególniej pod Prusakiem bardzo często czy to w sejmie, czy to w gazetach niemieckich słyszeć możecie, jak na zarzuty, że Polaków u siebie uciskają, odpowiadają:

Przypatrzciej się, chociaż my ich tak uciskamy to jak oni u nas wyglądają, do jakiej oświaty i zamożności już doszli, że aż miło patrzeć, a naodwrót jak się prowadzą w Galicyi gdzie już od 40 lat sami sobą rządzą, czyż nie są pośmiewiskiem nietylko innych ale nawet to samo państwo z nimi tworzących narodów. Jak się umieją obchodzić ze swymi ludźmi, którzy zgłodniali, zbiedzeni a przytem ciemni jak tabaka w rogu, do nas tysiącami żeby módz coś zarobić uciekają. — Kochani Bracia inną razą prześlę Wam artykuł który dziś w niemieckiej berlińskiej gazecie o naszych robotnikach znalazłem Odzywa się ona do Niemców nie do nas o tem. Przetłomaczę go dla Was warto żebyście nie tylko Wy ale i panowie wielcy właściciele nad tem się zastanowili. Jest to rzecz o której innym razem obszerniej pomówimy, gdyż jest to sprawa dla rolnictwa naszego, tak dla małych jak i wielkich gospodarzy bardzo ważna. Widzicie kochane Wiarusy dla Was potrzebne jest i to jak najprędzej oświecenie Was w dwóch kierunkach, i to pod względem rolniczym abyście raz na drogę prawdziwego postępu w gospodarstwach waszych wejść mogli, i przez to do większej zamożności dochodzili zamożność bowiem bardzo wiele człowiekowi ułatwia, a jak to mówią: że i mądry, głupi, gdy go bieda złupi; po drugie pod względem politycznym tak abyście raz mogli się stać rzeczywistymi ludźmi, obywatelami kraju a nie prawdziwymi popychadłami jak dotąd jesteście.

Słyszycie teraz na wiecach zebraniach o mającej nastąpić reformie wyborczej, ale wieleby też między Wami się znalazło którzyby jakie takie wyobrażenie o tem mieli.

Chcecie mieć dużo chłopskich posłów, ale pamiętajcie sobie dobrze, że na tęgiego posła trzeba człowieka poczciwego i światłego, a nie kpa i osła. Jeśli słowom moim trochę uwagi poświęcicie to przyznacie mi pewnie że byłoby wcale nie źle gdyby tak gazetka codzień mózgownice oświecała prawiąc Wam wciąż o tych sprawach, a Wy mając zwykle zegarki jeśli nie kieszonkowe, to ścienne u siebie: starali się tak te godziny sobie rozłożyć, żebyście chociaż tylko godzinę na czytanie jej, rozważanie i usiłowanie stasię człowiekiem codzień poświęcić mogli. Anibyście się spodziewali coby się z Was w krótkim czasie zrobiło. Nabralibyście z oświatą i szlachetnych obyczai a pamiętajcież równie o tej wielkiej prawdzie że; przez szlachetne obyczaje, każdy się szlachcicem staje.

Słyszeliście również o wyoorębnieniu Galicyi które niemcy Austryackie tak skwapliwie Polakom przyznać chcieli. Wam te pewnie tak samo jasnem będzie, jak ta sprawa z tą reformą wyborczą. Otóż w takim razie Polacy całkiem już sami by sobą rządzić mogli, a kochane Niemiaszki mając wtenczas większość mogliby łatwiej drugie plemie słowiańskie Czechów których kraj tak jak klin gruby Niemców tutejszych od Prusaków rozdziela, pożreć i strawić a załatwiwszy się z tymi zwróciliby się na Galicyą o której co oni myślą już Wam wyżej przytoczyłem. Ja bo Wam się przyznam że z mej strony nie mogę się nic dobrego z tego naszego tutaj samorządu dopatrzeć. Patrząc na politykę, gospodarkę naszej szlachty tutaj, na te spółki szachrajskie z żydami to aż mnie mrowie przechodzi.

Gdybyście to Wy kochane chłopy raz się już przebudzili, raz do rozumu i jasnego pojęcia przyszli mogło by to łatwo wszystko całkiem inny korzystny dla nas wziąść obrót. Szlachta nasza widząc rączo do oświaty garnących się chłopów, widząc, że te chłopy coraz rozumniejszymi się stają i w górę się podnoszą zawstydziłaby się z pewnością i niechcąc zostać w tyle za nimi szczerze do nauki i pełnienia obowiązku by się zabrała i bardzo łatwo w takim razie tak zaszczytne stanowisko jakie dotąd angielska szlachta w Anglii zajmuje, w narodzie naszym zajmowaćby mogła.

Może i obawa żeby czasem ze strony tych milionów silną miłością ojczystego kraju związanych chłopów jaki gromki krzyk: do pracy panowie, bo jak nie to się bez was obejdziemy, słyszeć się nie dał, do tegoby się przyczyniła. Lecz tak jak dziś rzeczy stoją to Boże zmiłuj się, Chłopy leniwe i ciemne, a panowie stokroć jeszcze większe od chłopów nygusy. Myśląc o nich tak samo mimowoli ów ptak struś na oczach mi stawa.

Kujawiak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Słowo prawdy.

Po treściwem doniesieniu w poprzednim numerze „Związku chłopskiego“ o ukonstytuowaniu się Rady powiat. w dniu 20. kwietnia b. r. bardzo wielu ciekawych ludzi zapytuje się nas co zaszło między p. starostą a p. rejentem Obmińskim, że p. Obmiński przez starostę został zasądzony na 3 dni aresztu i po ukonstytuowaniu się Rady

zaraz odprowadzony przez żaudarma do aresztu — nie możemy tylko podać szczegółowo wymiany słów, jakie padły między c. k, starostą a p. Obmińskim, bo te wyleciały nam z pamięci — ale ogólnie rzecz się miała tak! Jak wiadomo wszystkim, że po wyborze nowej Rady pow. do ukonstytuowania czyli wyboru prezesa i członków Wydziału oznacza się dzień i zaprasza członków c. k. Starostwo i deleguje na to zebranie komisarza lub sam starosta udział bierze, jako komisarz i pierwszy jako zwołujący zagaja i przedstawia cel zebrania — a potem następuje wybór przewodniczącego, który kieruje wyborem: prezesa, wice prezesa, członków Wydziału i ich zastępców a komisarz starostwa spisuje tylko protokół z wyboru każdego członka wybranego i nie miesza się do niczego jeżeli przewodniczący trzyma się formy ustawy — i tak odbyło się ukonstytuowanie Rady pow. w Nowym Sączu w dniu 20. kwietnia b. r. P. rejent Obmiński mając w ręku interpelacyę wystosowaną do c. k. ś. p. nadkomisarza Ossolińskiego jeszcze w dniu 15 listopada 1905 i podpisaną przez 14. członków w tymże dniu, kiedy rozchodziło się o unieważnienie wyboru Dziurbela i nieprzybycie członków z miasta wśród zagajającej mowy p. starosty zabierał głos i chciał powtórnie czytać tę interpelacyę z dnia 15. listopada, gdyż w dniu 20. kwietnia chłopi żadnej interpelacyi nie podpisywali, bo i nie było potrzeby bo cały komplet nowo wybranych członków został zaproszony i stawił się do sali na oznaczony dzień i godzinę, jak również i Dziurbel.

P. starosta zwracał uwagę p, rejentowi, aby się uspokoił że bez rejenta zrobi wszystko co do niego należy — nastąpiła wymiana słów między p. rejentem a starostą — p. starosta odebrał p. rejentowi głos i oświadczy, że w imieniu prawa zasądza go na 3 dni aresztu — potem oświadczeniu starosty p. rejent się uspokoił i zaniechał interpelacyi a całe ukonstytuowanie odbyło się spokojnie i zgodnie — dopiero po przeprowadzeniu ukonstytuowania, gdy już większa połowa członków Rady wyszła z gmachu na ulicę wtenczas żandarm odprowadził p. rejenta do aresztu — tyle co do pierwszego wyjaśnienia.

II.

Musimy także wyjaśnić fałszywe doniesienie do Przeglądu, które „Kuryer lwowski" z dnia 27. kwietnia przedrukował i w jednym zdaniu pisze tak: „Podług relacyi z N. Sącza, zamieszczonej w Przeglądzie sprawa miała się następująco: W dniu wyborów na chwilę przed otwarciem posiedzenia, wprowadził do sali notaryusz p. Floryan Obmiński 12 chłopów delegatów, których rzędem ustawił w sali" i t. d.

Tym doniesieniem korrespondenta Przeglądu — my chłopi czujemy się obrażeni i upośledzeni przez korespondenta Przeglądu — i nie rozumiemy za co korespondent Przeglądu uważa chłopów wprowadzonych przez notaryusza do sali i postawionych do rzędu? czy za kołki do płotu — za którego mógłby pan rejent strzelać do swych przeciwników? — czy za lalki w szopce, którymby się przyglądano? — czy za cielęta powiązane u żłobu pana rejenta?

Otóż doniesienie to jest kłamliwe — jakoby p. notaryusz prowadził chłopów i ustawiał do rzędu. Wybrani 12 chłopi do Rady pow. są to ludzie światli i zamożni a zarazem oswojeni po urzędach, w Radzie pow. i po zgromadzeniach i nigdy nie pozwoliliby się prowadzić na sznurku przez żadną obcą partyę, ale zawsze kierowali się i kierują samodzielnie chłopskiem rozumem i nadal kierować się będą pod przewodnictwem chłopa a nie rejenta. Chętnie łączą się z ludźmi z pośród inteligencyi, którzy są chętni i życzliwi stronnictwu chłopskiemu (jako centrum ludowemu) i chcą wspólnie pracować z chłopami ze spokojem a poważnie nad polepszeniem i podniesieniem ludności w powiecie kraju.

Że p. rejent Obmiński nie prowadził chłopów i nie szedł z niemi zgodnie, to najlepiej swiadczą o tem fakta przy wyborze Wydziału.

Zaraz przy pierwszym wyborze przewodniczącego zgromadzenia p. rejent głosował kontra chłopom — przy wyborze prezesa i wice prezesa p. rejent głoswał kontra chłopom i takie zamięszanie zrobił w pośród chłopów, że przy wyborze z pełnej Rady dwóch członków do Wydziału i sam p, rejent nie utrzymał się i upadł 4 ma głosami.

No, i na cóż to pisać do Przeglądu taką blagę „że notaryusz Obmiński prowadził chłopów i postawił do rzędu" — szkoda, że korespondent ten nie napisał do Przeglądu, że p. rejent Obmiński przyniósł 12 chłopów we worku i wysypał na sali — to byłoby więcej humorystyczne dla zwolenników korespondenta Przeglądu.

Na tę powyż wymienioną zaczepkę a ubliżającą nam chłopom, zmuszeni bylibyśmy w krótkości wypowiedzieć słowo prawdy dla czytelników Przeglądu i Kuryera lwowskiego.

Członkowie Rady powiatowej z gmin wiejskich.

Straszne trzęsienie ziemi w Ameryce.

Jeszcześmy nie ochłonęli pod wrażeniem ostatnich wielkich katastrof jak w Courrieres, na wyspie Formozie i we Włoszech, a znowu druty rozniosły wiadomość o jeszcze strasznieiszej katastrofie, której ofiarą padło parę tysięcyj ludzi. Katastrofa nastąpiła w kalifornijskim miejście San Prancisko w Ameryce, gdzie powstało trzęsienie ziemi. Wiadomości jakie dotychczas nadeszły, grozą przejmują czytelnika. Trzęsienie ziemi nastąpiła 17. b. m. o godz, 5. rano (u nas godz. $2^1/_3$ popołudniu). Trwało ono nie długo, ale czas ten wystarczył do sprowadzenia strasznego nieszczczęścia. Wskutek trzęsienia ziemi runęło w San Francisko i okolicy kilka tysięcy domów grzebiąc w gruzach tysiące osób. Telegrafy, wodociągi ru-

ry gazowe i druty elektryczne poprzerywane i zniszczone Wskutek zawalenia się domów i eksplozyi zbiorników gazowych powstał pożar, który objął powierzcnię 8 mil kwadratowych.

Liczbę zabitych w San Francisko i na prowincyi podają na 20 tysięcy, liczbę zabitych na 40 tysięcy a pozbawionych dachu na 300 tysięcy.

Największe szkody są w dzielnicy fabrycznej. Dom obłąkanych w Salinnas w środkowej Kalifornii leży w gruzach. 300 obłąkanych znalazło śmierć pod gruzami 900 uciekło.

Zagraniczne asekuracye są w San Francisko 4 zaangażowane na 365 milionów dolarów, amerykańskie na 76.

Pomiędzy zagranicznemi znajduje się austryjacki „Feniks" z kwotą 5 milionów dolarów.

W Nowym Jorku w jednym dniu zebrano na ofiary katastrofy w San Francisko pół miliona dolarów, Rockefeller dał 100.000 dolarów. Wszystkie koleje przewożą za darmo żywność. Wysłano do San Francisco 200.000 namiotów wojskowych.

Dom obłąkanych w San Francisco padł pastwą płomieni, jednakże 700 osób zdołano ocalić.

Wielki gmach Unionhouse, o wysokości 11 piąter, musiano wysadzić dynamitem w powietrze. Największy teatr w San Francisco, zniknął bez śladu w morzu.

W San Francisco ludzie prawie nago chodzą po ulicach, gdyż pod pierwszem wrażeniem katastrofy w nocy uciekali prosto z łóżek tylko w bieliźnie i niemają obecnie żadnego innego odzienia.

Strażacy ogniowi opowiadają, że żołnierze z najeżonymi bagnetami muszą stać przed bankami, i kasami oszczędności, ażeby je chronić od napadów opryszków.

Mennica, w której znajdowało się 40 milionów dolarów w złocie i srebrze, została zniszczoną.

W katedrze św. Ignacego w San Francisco zostało zaspanych między innemi 260 Polaków.

Podróżni przybywający z innych miast Kalifornii opowiadają również o trzęsieniu ziemi i o wielkiej liczbie ofiar. W Santa Cruz liczba zabitych ma być znaczna. Słychać dalej, że w Santa Rosa, zginęło 200 osób, 10.000 jest bez dachu. Z pod gruzów domu obłąkanych w Agnes wydobyto 120 trupów. Pod gruzami ma się znajdować jeszcze 150 ludzi.

Z innych miast Kalifornii także San Josè i San Barbara, są prawie zupełnie zburzone,

Sekretarz skarbu przesłał 10 milionów dolarów (50 milionów koron) na ofiary katastrofy.

Z Nowego Jorku donoszą: Pod Salinas usunęła się góra, grzebiąc olbrzymią rafineryę cukru wraz z wszystkimi robotnikami.

W całej południowej Kalifornii odczuto nowe silne trzęsienie ziemi. Szereg miast musiano opróżnić. Santa Cruz jest zupe,nie zniszczone. 200 osób zginęło.

Donoszą, że stacyę kąpielową „Terminal Islands" zatopiła fala morska, przyczem 450 osób wpadło do morza i utonęło.

San Francisco. Banda złoczyńców zaatakowała żołnierzy, pilnujących 30 milionów dolarów, pogrzebanych pod gruzami urzędu skarbowego. Żołnierze zastrzelili 35 złoczyńców.

Rząd zgromadził w pobliżu San Francisco milion racyi żywności. Nadeszły namioty dla 75.000 osób.

Donoszą z Newego Jorku, że prócz pomocy państwowej, ze składek zebrano dotąd 20 milinnów dolarów. Wszystkie towarzystwa kolejowe zobowiązały się w najbliższym czasie wszystkie przesyłki do San Francisco przyjmować bez opłat. Towarzystwo cyrkowe Barnuma przysłało 100 wozów, aby zbierać do nich odzienie i żywność dla dotkniętych katastrofą.

Z Oaklandu donoszą, że wszystkie szpitale w San Francisco zniszczone. — Wszystkie wsie w obwodzie 20 — 30 mil przepełnione zbiegami.

W San Francisco zniszczone wszystkie pałace i zbiory milionerów, między innymi słynne zbiory Hopkinsa całkowicie zniszczone. Szkoda zrządzona pożarem wynosi przeszło 1.500 milionów koron, która w połowie przypada na zakłady angielskie,

Połowa ludności miasta już wyjechała bądź to pociągami, które znów kursują, bądź okrętami. Dla pozostałych postarano się o dostateczną ilość żywności i wody do picia i gotowania. Władze zarządziły systematyczne rozdawnictwa zapasów. Dla osób pozbawionych dachu i dla chorych wojsko urządziło przytułki; znaczną ich część pomieszczono też w kościołach i opuszczonych domach Lekarstw jest podostatkiem, tak, że niema obawy wybuchu epidemii. Obszar 25 mil kwadratowych leży w gruzach Zauważyć warto, że budowle ze stali prawie pozostały nienaruszone.

Dokładnej cyfry ofiar jeszcze nie można oświadczyć Szkoda materyalna, wedle szacunku fachowców asekuracyjnych wynosi około 300.000.000 dolarów (niemal $1^1/_2$ milijarda koron). Towarzystwa asekuracyjne prawdopodobnie zapłacą połowę. Wiele ludzi pracuje około przywrócenia kanalizacyi, wodociągów i oświetlenia gazowego. Stan zdrowia bezdomnych jest dobry. Niebezpieczeństwo głodu, dzięki energicznej akcyi ratunkowej, minęło.

Z Nowego Jorku donoszą: Jenerał Funston stara się skłonić bezdomnych do opuszczenia miasta. Każdy otrzymuje wolny bilet jazdy i przewieziony zostaje do innego miasta, gdzie ma dłuższy czas zapewnioną opiekę na koszt państwa. Idzie o to, aby przez koncentracyę ludzi bezdomnych i głodnych nie dopuścić do epidemii. Miasto Pittsburg zawiadomiło władze, że gotowe jest utrzymać bezpłatnie przez cały rok 1.000 rodzin z San Francisco.

Pewien korespondent telegrafuje z San Francisco: Wojsko wszechwładnie rządzi w mieście. Sam widziałem, jak na rozkaz wojska otwarto skład żywności i pozwolono każdemu brać co potrzebuje, z wyjątkiem napojów alko-

holowych. Kilku ludzi wzięło butelki z wódką. Oficer, dostrzegłszy to, kazał je odrzucić, a kiedy rozkaz nie odniósł skutku, zakomenderował ognia i położył ich trupem. Ogłoszono rozkaz, że na komendę wojska każdy przechodzień musi stanąć. W razie nieposłuszeństwa dwukrotnemu wezwaniu, naraża się na zastrzelenie. 20.000 bezdomnych znajduje się jeszcze w parkach. Są wśród nich zarówno osoby z najwyższych sfer towarzyskich, jak wyrobnicy. Wszyscy oni na rozkaz wojska muszą nosić wodę, kopać groby, jak podczas oblężenia twierdzy. Jeden z oficerów—kończy korespondent—którego pytałem o liczbę ofiar, powiedział: Nie chcę przesadzać i tak już strasznej sytuacyi, ale według mego przekonania wszystkie oszacowania są za niskie. Według tego, co widziałem, liczba trupów dochodzić musi do 10.000.

* * *

San Francisco liczyło przed ostatnią katastrofą 400 tysięcy mieszkańców, a wśrod tych 40.000 Niemców i przeszło 2000 obywateli austro-węgierskich.

Miasto to jest największą metropolią handlową nad brzegiem Pacyfiku. Pas ziemi około 50 kilometrów długości a 10 kilometrów szerokości, na którym San Francisco leży, oddziela zatokę tegoż nazwiska od Oceanu Spokojnego. Połączone zaś są te wody drogą „Złotej bramy". Całe miasto, położone na stokach góry Sierra Morrena, poprzecinane jest prostemi, na sposób amerykański, szerokiemi ulicami, które mają wielkie spadki. Komunikacyę ułatwiają koleje zębate i tramwaje elektryczne. Główną arteryą handlową miasta jest Marketstreet, przerzynająca najbardziej katastrofą dotkniętą dzielnicę. Przy ulicy California street mieści się szereg banków i olbrzymich domów handlowych. Dzielnica chińska jest największa ze wszystkich, jakie istnieją w amerykańskich miastach. Ratusz zwalony (City Hall), położony w Yerba Cuena Park, zaliczał się do najkosztowniejszych budowli w całych Stanach Zjednoczonych. W rzędzie budynków godnych zaznaczenia, wymienić należy dalej katedrę z 73 metrową wieżą i inne kościoły, wreszcie pałace miliarderów i milionerów.

Hotele w San Francisco były urządzone wspaniale. Miasto miało 6 teatrów, 40 szpitali, 30 bibliotek. „Frisca" uniwersytet, założony został przez panią Hearst, matkę właściciela dziennika i polityka, kosztem kilkunastu milionów dolarów. Handel i przemysł San Francisco był bardzo znaczny. Fabryki zatrudniały przeszło 50.000 robotników. W roku 1890 wartość produkcyi obliczono na 700 milionów koron. Eksport wynosił w r. 1897 około 480 milionów koron, import zaś 430 milionów.

Jeden z geologów takie wypowiedział poglądy na ostatnie trzęsienie ziemi: Jestto jedna z największych tego rodzaju katastrof. Centrum trzęsienia znajdować się musiało niewątpliwie w pobliżu wybrzeża kalifornijskiego. Kalifornia w ogóle często była narażoną na trzęsienie. W zachodniej jej części sprawiło ono ogromne spustoszenia 21. października 1868. Na wschodzie załamało się ono wtedy o Sierrę Nevadę, na północy poszło do Oregonu, na południu zaledwie je zauważono. San Francisco znajdowało się także wówczas nieopodal centrum trzęsienia. Ucierpiało ono wiele skutkiem obniżenia się terenu i powstałych równocześnie rozpadlin. Niektóre budynki pozapadały się były na 4 stopy poniżej pierwotnego poziomu. Szkody zrządzone wówczas obliczano na kilka milionów dolarów; 20—25 ludzi utraciło życie.

Kalifornia jest wytworem wulkanicznym, jak o tem świadczą obfite pionowe przerwy w poziomych warstwach, wypełnione produktami wybuchów wulkanicznych i liczne źródliska siarczane. Także budowa gór Sierra Nevada, wznoszących się aż do wyżyny 4.000 metrów nad poziom morza, ma charakter przeważnie wulkaniczny.

Pustynie piaskowe obfitujące w alkalia, jeziora słone, doliny niższe od poziomu morza, przemawiają za tem, że morze dawnymi czasy sięgało o wiele dalej w głąb kraju niż obecnie. Gorące i zimne zdroje mineralne, jak np. siarczane tereny pod St. Barbara termy, pod St. Bernadino i źródła mineralne pod Gilrog poczęto dopiero niedawno eksploatować. Kopalnie wydobywają złoto, srebro, rtęć, miedź i węgiel brunatny.

Trzęsienie ziemi—pisze ów geolog—jest bezsprzecznie jednem z najgroźniejszych zjawisk natury, a groza jego najjaskrawiej występuje w okolicach nadmorskich. Równocześnie bowiem z konwulsyjnem drganiem powłoki ziemskiej, istny szał zdaje się porywać morze, które jakby rozjuszone ciska falami ku niebu. Podczas trzęsienia w roku 1868 wzburzenie morza odczuwano aż na wyspach sandwichskich. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby publiczność chciała dopatrywać się pewnego związku pomiędzy katastrofą kalifornijską a wybuchem Wezuwiusza. Nauka wszakże nie może potwierdzić tego domysłu. Pomiędzy wspomnianymi fenomenami nie zachodzi żaden związek. Wybuch Wezuwiusza jest zjawiskiem czysto lokalnem, ograniczonem bardzo małą przestrzenią, gdy natomiast wstrząśnienia tektoniczne rozpościerają się na olbrzymie obszary.

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

Parlament zebrał się i obraduje. Prezydent ministrów podczas feryi świątecznych i teraz prowadzi rokowania z przywódzcami stronnictw różnych odcieni, aby w możliwie najdalszych ustępstwach przeprowadzić reformę wyborcą i stawia propozycyę Polakom o 10 mandatów więcej. Niemcom 12, jak również Czechom i innym krajom. Rokowania prowadzone z prezesem Koła polskiego hr. Dzieduszyckim nie doprowadziły po dziś dziś dzień do kompromisu, ponieważ słuszne żądania Polaków nie są uwzględnione i tak prezes Koła polskiego postawił warunek 110 mandatów dla Galicyi a niemcy krzyczą w niebogłosy, że nie dopuszczą do tego. Prezydent ministrów chcąc Polaków

złagodzić, obiecał wprowadzić kilku Polaków do ministerstwa, lecz i ta obietnica nie złudziła żadnego. Powołani zostali do pomocy w rokowaniach do Wiednia JE. Namiestnik i Marszałek krajowy.

W nastędnym numerze doniesiemy o wyniku tych rokowań. Komisya dla reformy wyborczej obraduje codziennie i poseł Pastor przemawiał w komisyi za systemem pluralnym, aby kto płaci większy podatek miał większe prawo.

Z ROSYI.

W Królestwie polskiem odbywają się wybory na posłów do Dumy państwowej, o wyniku niema jeszcze dokładnych wiadomości. Natomiast w Rosyi to jest Rusini wybrali 87 chłopów jak poprzednio donieśliśmy, są tam i nie piśmienni!

Rząd rosyjski stara się o pożyczkę w Austryi i nawet już wymieniają że w samych Czechach będzie subskrybowanych 50 milionów.

PETERSBURG. Rada państwa postanowiła wyznaczyć rocznie 1,100.000 rb. na emerytury dla wdów i sierót po szeregowcach zabitych w wojnie z Japonią.

Stronnictwo t. zw. kadetów zorganizowało naradę dla opracowania projektu reform w sprawie włościańskiej który będzie oddany przez członków stronnictwa pod rozważenie dumy.

Śledztwo przeciw gen. Stösslowi z powodu kapitulacyi Portu Artura stwierdziła, że 1. stycznia rano oddał on Japończykom bardzo ważne pozycye bez walki, wskutek czego całe t. zw. stare miasto wpadło w ręce Japończyków. Dnia 29 grudnia podczas ostatniej narady 17 komendantów oświadczyło się przeciw kapitulacyi a tylko 4 było za kapitulacyą. Generałowie powoływali się wówczas na to, że mają jeszcze na miesiąc prowiantów a artylerya na miesiąc amunicyi. Protokół z tego posiedzenia znikł bez śladu.

ODESSA. Tu i w Kiszyniewie zwyciężyło niespodziewanie stronnistwo konstytucyjno-demokratyczne. Z 80 wyborców wyszło z urny 79.

WŁOCHY.

RZYM. W senacie de Martini wniósł interpelacyę w sprawie trójprzymierza. De Martini uzasadniając swoją interpelacyę, wskazuje na głosy, podnoszone w prasie przeciw zachowaniu się Włoch na konferencyi marokkańskiej w Algsciras, nie zgodne rzekomo z trójprzymierzem. Mowca zaprzecza temu twierdzeniu i wskazując na to, że Austro Węgry w porozumieniu się z Niemcami za Rosyą umowę w sprawie półwyspu bałkańskiego podnosi, że nie można wobec tego czynić żadnych zarzutów Włochom co do morza Śródziemnego. Tak samo sądzą o tej sprawie i ks. Bülow i hr. Gołuchowski. Mowca zaznacza, że trójprzymierze jest zarówno korzystne dla Włoch jak i dla Niemiec, z którymi Włochy nie mają żadnych spornych interesów. Dla Włoch jest trójprzymierze korzystne dlatego, że przyczynia się do utrzymania status quo na Bałkanie

Mowca domaga się wyjaśnienia od rządu, czy sojusz z z monarstwami środkowo-europejskimi nie stoi w sprzeczności z zachowaniem się Włoch w Algeciras i czy trójprzymierze stanowić będzie i dalej podstawą polityki zagranicznej Włoch.

Minister spraw zagranicznych hr. Guiciardini wskazuje na powszechne zadowolenie z powodu korzystnego zakończenie obrad w Algeciras i omawia obszernie stanowisko, jakie Włochom przypadło na konferencyi marokkańskiej.

Minister spraw zagranicznych zaznacza dalej, że w Algeciras celem polityki włoskiej było wyłącznie pośredniczenie i pojednywanie. W kwestyi interpelacyi oświadcza że polityka międzynarodowa Włoch jest taż sama, jaką kraj kilkakrotnie już pochwalił.

Minister oświadczył, że sytuacya międzynarodowa nie dostarcza powodu Włochom, by zmieniły politykę. Również i na Bałkanie jest i będzie utrzymany status quo. Specyalnie dla Włoch trójprzymierze jest gwarancyą ich interesów na półwyspie bałkańskim. Stosunek Włoch, do Austryi jest bardzo serdeczny, czego dowodem wzajemne zaufanie, istniejące między Rzymem a Wiedniem. Okoliczność, że Włochy pragną nawiązać dobre stosunki z pewnymi mocarstwami, nie znaczy jeszcze, żeby pogorszyć się miały stosunki do reszty panstw.

PRUSY.

POZNAŃ. Bo „Wielkopolanina“ donoszą z Bydgoszczy, że władza przesłała landratom pismo, wzywające ich by za przykładem towarzystwa strzeleckiego w Poznaniu przystąpili do wzmocnienia żywiołu niemieckiego, czyli do zniemczenia towarzystw strzeleckich w W. ks. Poznańskiem. Gdyby na ten cel potrzeba im było pieniędzy, to je otrzymają.

Kościańska „Gazeta polska“ donosi, że w Kościanie zniesiono od Wielkiej nocy naukę języka polskiego w zupełności. Na żądanie rodziców proboszcz ks. Surzyński odesłał do władzy duchownej protest zaopatrzony w wiele podpisów. W Kiełczewie pod Kościanem również zniesiono naukę języka polskiego.

Po zawarciu konferencyi z Francyą o Maroko, cesarz niemiecki wystował telegram do austryackiego ministra spraw zagranicznych Hr. Gołuchowskiego, niby z podziękowaniem, że austrya była po stronie niemiec jednakże, telegram ten był skierowany przeciw Rosyi i Włochom, bo delegaci tamtatejszych państw byli posłowie Francyi.

Telegram cesarza Wilchelma do hr. Gołuchowskiego wywołał nietylko zagranicą, ale w samych Niemczech wielkie niezadowolenie, objawiające się w ostrych artykułach dzienniakrskich, krytykujących surowo ten nierozważny, krok cesarza Wilchelma. Drugim powodem rozgoryczenia zwłaszcza w finansowych sferach Niemiec jest usunięcie się rządu niemieykiego od udziału w pożyczce rosyjskiej. Pożyczka ta o tyle dla kół fiaansowych jest dogodna, że jest wysoko procentowa, ponieważ kurs emisyjny wynosi

dla publiczności 88, a dla banków $83^1/_2$ procent. Ponadto Rosya przyrzekła dać państwom, które wzięły udział w pożyczce dostawy, przez co zyska przemysł danego kraju. Naturalnie Niemcy, bardzo czuli na kieszeń, nie mogą darować swemu rządowi, że ich pozbawia tak dobrej sposobności zyskania nowego majątku. —

Jak donoszą gazety w Kamerunie, kolonii niemieckiej w Afryce, wybuchło powstanie, które przybiera groźny charakter. Mają więc Niemcy nową biedę z dzikimi murzynami, którzy jakoś nie chcą przyjąć tej tak osławionej a mieczem szerzonej „kulkury" niemieckiej. —

CHINY.

Jak donoszą pisma, wybuchło w Tybecie powstanie. Rząd chiński przeciw powstańcom wysłał wojsko. Równocześnie w Chinach samych powstaje wrzenie przeciw cudzoziemcom, a że i rząd chiński nie ma bardzo przyjaznych zamiarów wobec Europy, dowodzą tego zbrojenia się Chin popierane i kierowane również przez Japończyków.

Rozmaitości

Od Redakcyi.

Szanowni Czytelnicy, kwartał pierwszy już się skończył, a bardzo wielu prenumeratorów zalega z zapłatą za rok bieżący, przeto upraszamy uprzejmie o nadsyłanie zaległej należytości, dla uporządkowania rachunków i adresów, aby pismo wszyscy prenumeratorowie, regularnie mogli otrzymywać, zarazem upraszamy o jednanie nam w pośród ludu, nowych czytelników równocześnie oświadczamy, iż mamy zamiar wydawać pismo co tygodnia bez podwyższenia ceny jeżeli tylko Szanowni Czytelnicy będą nadsyłać przedpłatę wszyscy i regularnie. Przedpłata wynosi rocznie 4 koron. półrocznie 2 K., kwartalnie 1 K., a zagranicą 5 K. rocznie.

Ryngraf. Kiedy w połowie XVI go wieku powstała w Polsce kongregacya pod nazwą Sodalicyi Maryańskiej ku czci Bogarodzicy, rycerze, należący do niej, zaczęli nosić na piersiach pod zbroją lub odzieżą rygraf, czyli owalną blachę mosiężną, lub srebną pozłacaną, z wyrytym lub namalowanym wizerunkiem N, Panny. Taki ryngraf poświęcony na Jasnej Górze, albo w Pstrej Bramie, zazwyczaj ojciec, wraz z błogosławieństwem, zawieszał synom, udającym się na wojnę. Często ratował on życie rycerzowi. gdyż kule odbijały się od niego i ostrze pałasza w nim więzło. Jeszcze podczas kampanii hiszpańskiej r. 1808 wielu żołnierzy polskich miało na sobie ryngraf; niejednego sodalisa ocalił on od śmierci, albowiem gerylasi hiszpańscy, mordując okrutnie żołnierzy, schwytanych w zasadzce, oszczędzali czcicieli Maryi.

Maryawici. „Kurjer Warsz." w nadzwyczajnem wydaniu podaje szczegóły krwawej bitwy w Lesznie, stoczonej w sobotę między prawowitymi katolikami a mankietnikami. Katolicy w liczbie około 3000 z delegatem arcybiskupim ks. Hübnerem przybyli, celem odebrania kluczy kościoła. Rzucili się na nich mankietnicy, bijąc drągami, strzelając z rewolwerów, dubeltówek, a nawet z moździerzy. Pierwsi padli O. Feliks, kapucyn, ks. Hübner i ks. Szczudzki.

Prócz tego było 6 trupów a czterdzieści kilka osób ciężko rannych. Gdy padł włościanin niosący krzyz, mankietnicy pochwycili i połamali. Ks. Szczudzki, mimo ciężkich ran udzielał konającym namaszczenia olejem św.

Smutny konicc bluźnierczy. Robotnik Emanuel Anioł z Rozbarku (Śląsk pruski), członek i założyciel tamtejszego socyalistycznego towarzystwa wyborczego przyszedł pewnego dnia rozgniewany do domu i w złości porozbijał wszystkie obrazy świętych i krzyż, który się w pokoju znajdował. Na drugi dzień znaleziono świętokradzcę powieszonego na klamce od drzwi.

Dziwne wykopalisko. Gazety amerykańskie donoszą o następującem wykopalisku nad brzegiem oceanu w Venice. Uczeni zadziwili się niemało wykopaliskami jakiejś przedhistorycznej rasy ludzkiej, jakie znaleziono na wybrzeżu zatoki, gdy robotnicy budowali drogę dla kolei elektrycznej. Wykopano szkielet ludzki, bardzo mały, kilka sprzętów czyli narzędzi z kamienia zrobionych i kawał skamieniałego drzewa. Przedmioty te leżały w głębokości ośmiu stóp pod ziemią. Uczeni nie mogą powiedzieć na razie, z której epoki pochodzi szkielet i kilka okazów. Kilka miesięcy temu wykopano w pobliżu tego samego miejsca szkielet olbrzymiego wieloryba. Szkielet ludzki ma $7^1/_2$ cali długości, 5 cali szerokości i pochodzi widocznie z bardzo dawnych, przedhistorycznych czasów. Uczeni zgadzają się co do jednego punktu, że obecnie niema na całym świecie takiej rasy ludzi. Przedmioty z kamienia wyciosane przypominają poniekąd niektóre staro-indyańskie sprzęty domowe, lecz znacznie się różnią od owych kształtem. Do czego służy, nikt nie może wiedzieć. Dziwne okazy są obecnie złożone w prywatnem muzeum kompanii elektrycznej.

Kto się bogaci na francuskim majątku kościelnym? Czy może rząd socyalistyczno-żydowski, który zabrał zakonom wszystkie ich majątki niedawno? Gdzie tam! Według ich własnego zeznania owe miliardy, jakie sobie rząd obiecywał zarobić na zagrabionych majątkach kościelnych, zmaleć podobno mają zaledwie do ośmiu milionów. Bo n p. klasztor w Nancy, oszacowany na 400 tysięcy franków, sprzedano za 28.000.

Rzym. W dniu 18. b. m, zmarł w Rzymie generał (najwyższy dostojnik) OO. Jezuitów O. Martin. Zmarły z pochodzenia był Hiszpanem. Na jego miejsce ma być obrany O. Freddi, Włoch.

Walka z niedźwiedzicą. Zamożny gospodarz z Wełdzirza, Dymitr Fedorków kazał swym parobkom wypędzić owce do lasu. Słudzy, z których jeden liczył lat 14, spełnili rozkaz z przyjemnością, gdyż dzień był prześliczny. Owce wpędzili już w las — oni zwolna posuwali się za niemi. Wtem znagła wypada z pośród drzew ogromna niedźwiedzica, a za nią trzy małe niedźwiadki. Pasterz zoczywszy nagle dzikiego zwierza, struchlal i stanął jak wryty. Niedźwiedź zaś rzuca się nań, obala na ziemię i przedniemi nogami staje na chłopcu, aby go rozedrzeć. W tej samej chwili jednak skoczyły dwa wielkie psy pasterskie: jeden do niedźwiedzicy a drugi na jej młode dzieci. Stara widząc młode w niebezpieczeństwie, warknęła złością i wali się na psa. Z chwili tej skorzystał starszy parobek: podskoczył mianowicie do leżącego chłopca, prawie bez ducha, chwyta za nogi i na bok odciąga a następnie krzyczy na całe gardło: ratujcie! Szczęściem, był w pobliżu podleśniczy p. Hugo Maler z Zakli. Ten dosłyszawszy krzyk rozpaczy, chwyta strzelbę w rękę i biegnie co sił ku pasterzom. Nadbiega i widzi: ogromna niedźwiedzica rzuca się jak wściekła na psa, a o parę kroków stoją pasterze struchleli. W jednej chwili przykłada strzelbę do lica i huknął z obu luf—a niedźwiedzica runęła na ziemię, jakby z nóg ścięta. Młode zaś przytuliły się do sapiącej krwią matki. Chwycił je też łatwo p. Maler i zabrał ze sobą. A były dwie samiczki i samiec.

Odezwa do kobiet o udział w jarmarku.

Ze szczerem pozdrowieniem pukamy do drzwi chat, dworków i pracowni wielkomiejskich, wzywając Was do zespolenia sił w jedno ognisko.

Ogniskiem tem, w którem pragnęlibyśmy rozpoznać wszelkie światła, światełka postępu w przemyśle kraju naszego będzie „doroczny jarmark“ we Lwowie.

Społeczeństwo nasze — to nie społeczeństwo milionów, ale ludzi ciężko walczących o chleb powszedni a wśród tej wielkiej pracującej drużyny, kobieta, jakkolwiek cicha i nieznana często szerokim warstwom społeczeństwa, podejmuje wielkie zadanie ekonomiczne Wiemy, że na uprzemysłowienie kraju składa się nietylko świst lokomotywy i warczenie kół fabrycznych, ale i szelest przesuwanego czułenka tkackiego. obroty krosień, turkot tysięcy maszyn wprawionych w ruch przez kobietę. Kraj nasz posiada wiele producentek, którym wydaje się niepodobnem, aby wystąpiły na szerszą arenę publiczną. Szkoda dla ogółu wielka.

Nie wcześniej nastąpi utrwalenie naszego bytu ekononicznego w kraju, póki nie ujarzmi się choćby najskromniejsza praca — a to jako celowa znajdująca nabywcę — Dążąc do tego — oto my grono kobiet którym powierzono „Sekcyę pracy kobiet“ w komitecie Jarmarku — wzywamy Was pracujące w jakichkolwiek działach przemysłu, byście solidarnie wzięły udział w „Jarmarku“ około którego urządzenia krzątą się już kwiat przemysłowców naszych, mając do pomocy wiele dobrą wolą ożywionych osób, u kierujących się zasadą: „Chleb dla swoich“.

Cel tak jasny — jasną będzie chwila, kiedy my depcąc teutońskie zamiary zalania nas swymi wyrobami staniemy ramię w ramię u warsztatów naszych z twarzą zwróconą ku promiennej przyszłości.

We Lwowie, w kwietniu 1906.

MICHALINA MICHALSKA
Protektorka Jarmarku.

WANDA STOCZKOWSKA
Przewodnicząca

MARYA OBTUŁOWICZ
zast. Przewodniczącej.

WANDA JORDANOWA JAD. WARCHAŁOWSKA
Sekretarki.

Przyjmuje zgłoszenia, oraz udziela informacyi biuro „Jarmarku“ Lwów, ul. Sobieskiego, parter.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. | Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.